

Jazda nocą
Świt, jak gazety,
O niczym
Poranna mgła
Wciąż daleka droga przede mną
Błysk zapałki
Myśli się kłębia
I wybucha w mych dłoniach płomieniem
Żal zapałki co mogła być drzewem

Jak podobni jesteśmy
Bardzo podobni
Do zapałek ściśniętych w pudełkach

Choć zamknięci, stłoczeni lecz przecież
Z małej iskry się pożar rozniesie
Nikły płomień pochodnię podniesie
Bo w nas tylko ogień, albo dym

Ocieram się o życie i płonę
Palę się żarzę
Chcę tlić się wbrew losu podmuchom
Wbrew do końca
I pragnę by moim płomieniem
Rozpalić ognisko podobne
Do słońca

Czas na ogień
A w nas popiół nie diament
Zamiast myśli skamieniałe marzenia

Jeszcze w sercach zalążek ogniska
Serce w serce uderza, już iskra
Rozpali w ognisku kamienie
Bo w nas tylko dym, dym lub płomienie

Ocieram się o życie i płonę
Palę się żarzę
Chcę tlić się wbrew losu podmuchom
Wbrew do końca
I pragnę by moim płomieniem
Rozpalić ognisko podobne
Do słońca

Ocieram się o życie i płonę
Palę się żarzę
Chcę tlić się wbrew losu podmuchom
Wbrew do końca
I pragnę by moim płomieniem
Rozpalić ognisko podobne
Do słońca

Przy którym każdy się ogrzewa